

MACIEJ FRANZ ▶

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

USS Mount Whitney z kolejną „wizytą” na Morzu Czarnym

Abstract

On February 3, 2014, the American task force, including the command ship USS „Mont Whitney” entered the Black Sea. The ship was a flagship during the last few military operations of the USA on the Mediterranean Sea for example against Libya or in the area of Syria. The American task force appeared on the Black Sea without giving the official reason. It is possible that it happened in frameworks of anti - terrorist operations by the way of the Olympic Games in Sochi but it is also possible that it was to support Georgia and to represent American political interests.

Keywords: the Black Sea, USS „Mont Whitney”, anti-terrorist operation, Georgia, Russia

Абстракт

3 февраля 2014 на Чёрное моря вошёл коллектив американских кораблей, в том корабль командования USS „Mont Whitney”. Тот корабль, был флагманской единицей в нескольких последних военных операций США на Средиземном Море , к примеру против Ливии, или же в районе Сирии. Американский коллектив кораблей появился на Чёрном Море, без заявления официальной причины. Возможно, что в пределах антитеррористической операции попутно Олимпиады в Сочи, а возможно что в пределах содействия для Грузии и представления американских политических интересов.

Ключевые слова: Чёрное Море, USS „Mont Whitney”, антитеррористическая операция, Грузия, Россия

Agencja Interfax: dwa okręty USA wpłynęły na Morze Czarne
Dwa amerykańskie okręty z 600 żołnierzami piechoty morskiej na pokładzie wpłynęły na Morze Czarne; przypuszczalnie kierują się one ku wybrzeżom Ukrainy – poinformowała agencja Interfax, powołując się na rosyjskie źródło wojskowo-dyplomatyczne.

Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej nie potwierdziło tych doniesień.

– Na Morzu Czarnym znajduje się obecnie niszczyciel USS Ramage i okręt flagowy amerykańskiej VI Floty, USS Mount Whitney. Niedawno sforsowały one cieśniny Dardanele i Bosfor, w porozumieniu ze stroną turecką. Na pokładzie amerykańskich okrętów znajduje się ponad 600 żołnierzy piechoty morskiej – powiedziało źródło.

Według niego kierunek ruchu okrętów pozwala przypuszczać, że kierują się one ku czarnomorskim wybrzeżom Ukrainy. Na razie nie ma mowy o tym, by weszły na wody terytorialne Rosji.

„Mount Whitney” w sierpniu 2008 roku, w czasie wojny rosyjsko-gruzińskiej o Osetię Południową, przywiózł pomoc humanitarną do gruzińskiego portu Poti. (MWL, 2014). Taką informację przyniosły polskie media, a za nimi światowe 3 lutego 2014 roku. Informacja była krótka i w efekcie tego mogła być interpretowana w najróżniejszy sposób. Na przykład można było uznać, że to kolejna rutynowa wizyta Amerykanów na tym akwenie, zwłaszcza że USS „Mont Whitney” ma zwyczaj opływać porty europejskie i wchodzić na różne akweny, o czym świadczył swego czasu jego pobyt na Morzu Bałtyckim i uczestnictwo w jednym z ćwiczeń o kryptonimie BALTOPS. Można było interpretować to wejście dwóch amerykańskich jednostek jako rejs do jednego z portów bułgarskich, co prawda nie było wcześniej informacji o takowych planach, ale nie łamałoby to przecież żadnych międzynarodowych ustaleń. Można było wreszcie uznać, że dużej ostrożności Stanów Zjednoczonych i podjęcia kroków obserwacyjnych wobec Olimpiady w Soczi, która przecież jest dość jednoznacznie zagrożona działaniami terrorystycznymi.

Można oczywiście, ale w związku z tym, że Federacja Rosyjska właśnie dokonała kolejnej prowokacji na granicy z Gruzją, takie koncepcje przestają być jedynymi dopuszczalnymi. Oto państwo rosyjskie, pod pretekstem XXII Olimpiady Zimowej w Soczi wkroczyło na teren niepodległego i suwerennego państwa gruzińskiego na głębokość 11 kilometrów, przesuwając

jąc na swoją korzyść granicę państwową, ogłaszając że podjęto tę decyzję w celu lepszego zabezpieczenia samej olimpiady (JM, 2014).

Pomijając już absurdalność samej decyzji, naruszenie wszelkich możliwych norm w stosunkach międzynarodowych, to trzeba zauważyć, że wizyta okrętu flagowego amerykańskiej VI Floty, w osłonie nowoczesnego niszczyciela, dziwnym trafem zbiegła się z tym wydarzeniem, a tym samym dalszym zaostrzeniem się i tak już bardzo napiętych stosunków rosyjsko-gruzińskich.



USS „Mont Whitney” w porcie Geata (Włochy) w sierpniu 2013 roku,
fot. M. Franz

Strefa Morza Czarnego nie należy wbrew powszechnym opiniom do rejonów świata całkowicie pozbawionych zagrożenia wybuchem konfliktów, a od 2008 roku i wojny rosyjsko-gruzińskiej, pokój w tym regionie jest kwestią więcej niż umowną. Tamten konflikt nie tylko był efektem dążenia do samodzielności Gruzji, ale również globalnych interesów w handlu surowcami strategicznymi, jak ropa naftowa, czy gaz ziemny. Nikt przecież nie uwierzy, że Rosja wsparła separatystyczne republiki Abchazji i Południowej Osetii, realnie inspirując ich przywódców do konfliktu z władza-

mi gruzińskimi, ze względu na pobratymstwo etniczne lub narodowe, czy też chęć pomocy uciśnionym mniejszościom¹.

Także w toku tego konfliktu USS „Mont Whitney” pojawił się na Morzu Czarnym. Był to w tym momencie element prowadzonej już, po zakończeniu bezpośrednich działań wojennych, pomocy humanitarnej dla narodu gruzińskiego.



Widok na dziobową część USS „Mont Whitney” z doskonale widocznymi systemami bezpośredniej obrony przeciwlotniczej i osłony radarowej, fot. M. Franz

USS „Mont Whitney” 5 września 2008 roku wszedł do gruzińskiego portu w Poti. Na jego pokładzie znajdowały się artykuły pierwszej pomocy dla Gruzinów, w tym zwłaszcza medykamenty, mleko w proszku dla dzieci i wsparcie sanitarne dla szpitali (PAP, 2008).

Okręt wszedł do Poti pomimo tego, że port ten był w tym czasie kontrolowany przez stronę rosyjską, która dokonała na niego inwazji z morza i powietrza. Pomimo tego, że znajdował się daleko od prowadzonych dzia-

¹ Doskonale to widać w pracy, która w Polsce pozostaje jedyną reprezentującą gruzińskie spojrzenie na ten konflikt (patrz: Marcharasvili, 2013).

łań wojennych, a flota gruzińska, wielokrotnie słabsza od rosyjskiej Floty Czarnomorskiej, nie tylko nie wyszła w morze, to dodatkowo została w porcie całkowicie zatopiona przez Rosjan.



Piękne, urokliwe zdjęcie USS „Mont Whitney” w porcie w Geacie w powoli chylącym się słońcu, fot. M. Franz

Strona rosyjska nie miała obiekcji wobec decyzji amerykańskiej, wiedząc o tych planach dużo wcześniej, gdy okręt ten przedzierał się przez cieśniny Dardanele i Bosfor. Co prawda w czasie ich przekraczania informowano, że jednostka skieruje się do dużo mniejszego portu w Batumi. Amerykanie uznali jednak, że dysponuje on dużo gorszymi urządzeniami portowymi. W działaniach amerykańskich nie było dążenia do zaostrzenia sytuacji, choć niepokój po stronie rosyjskiej był wyczuwalny (USA Today. News, 2008). Przykładem mogły być wtedy sformułowania oficjalnie przedstawiane przez jednego z urzędników ministerstwa obrony Federacji Rosyjskiej Andriej Nestorenko, który co prawda zapowiedział, że strona rosyjska nie podejmie żadnych działań militarnych, ale jednocześnie nie wierzy w intencje amerykańskie: „To nie jest prawdopodobne, by okręty wojenne tej klasy mogły dostarczać pomoc humanitarną, w tak wielkich ilościach” (USA Today. News, 2008).



Widok na rufę USS „Mont Whitney” w porcie w Geacie. Na wsporniku, poniżej pokładu głównego widoczny zainstalowany w 1987 roku zestaw bezpośredniej obrony przeciwlotniczej typu Phalanx CIWS, fot. M. Franz

Strona amerykańska wtedy informowała, że decyzja o wejściu do Poti była efektem prośb strony gruzińskiej, która właśnie tam oczekiwała najbardziej pomocy humanitarnej. Podobnie zresztą, jak na amerykańską jednostkę nie zostanie wpuszczony żaden oddział rosyjski, który miałby zbadać ładunek znajdujący się na USS „Mont Whitney”. Jak informował przedstawiciel USA w Europie, podpułkownik John Dorrian: „To nie będzie możliwe. Port Poti jest gruzińskim, suwerennym terenem” (USA Today. News, 2008). To zaś oznaczało, że nerwowości wtedy, w 2008 roku nie brakowało, a stan pełnego pogotowia bojowego na pokładzie amerykańskiego okrętu dowodzenia był normą.

Wejście USS „Mont Whitney” do Poti nie było odosobnionym działaniem, bowiem wcześniej amerykańskie jednostki weszły już do Batumi, także z pomocą humanitarną, co było elementem ogłoszonej przez władze w Waszyngtonie liczącej blisko 1 miliard dolarów pomocy ekonomicznej dla Gruzji, w celu odbudowy państwa po zniszczeniach wojennych. Już wtedy Amerykanie angażowali w swoją politykę w strefie Morza Czarnego,

nie tylko Gruzję, wskazując ustami ówczesnej sekretarz stanu USA Condolezza Rice, że pogłębianie izolacji Gruzji przez Rosję nie przyniosło powodzenia. Jednocześnie ówczesny wiceprezydent USA Dick Cheney prowadził intensywną misję dyplomatyczną na Ukrainie, pozyskując wsparcie dla sprawy gruzińskiej prezydenta Wiktora Juszczenki i pani premier Julii Tymoszenko. Było to tym łatwiejsze, że obok Polski i ówczesnego jej prezydenta Lecha Kaczyńskiego, to właśnie dawni przywódcy pomarańczowej rewolucji, najbardziej wspierali Gruzję w jej walce o zachowanie suwerenności, po inwazji wojsk rosyjskich na jej terytorium.



Widok na centralną nadbudówkę USS „Mont Whitney”, widać rozbudowane systemy łączności, niezbędne na jednostce dowodzenia, fot. M. Franz



Rufowy fragment USS „Mont Whitney”, a zarazem widać system bezpieczeństwa wokół jednostki w porcie w Geacie, fot. M. Franz

Pomiędzy 2008 rokiem a obecnym powrotem USS „Mont Whitney” na Morze Czarne okręt ten, pełniący bardzo odpowiedzialną funkcję okrętu flagowego VI Floty Amerykańskiej, nie tylko odwiedzał kolejne porty europejskie sojuszników USA, uczestnicząc także w organizowanych cyklicznie ćwiczeniach NATO na wodach europejskich. Jednostka zwodowana w styczniu 1969 roku w stoczni Northrop Grumman w Newport News w stanie Wirginia od początku planowana była jako okręt dowodzenia floty. Posiadający specjalistyczne wyposażenie miał pełnić rolę ośrodka dowodzenia siłami na wodzie, lądzie i w powietrzu, co oznaczało jednostkę wielozadaniową i ponad wszystko usługową dla innych, uderzeniowych okrętów wojennych US Navy.

W toku powstawania tej konstrukcji wykorzystano doświadczenia z kilku innych projektów wcześniejszych okrętów amerykańskich, takich jak choćby nowoczesne ówczynie śmigłowców „Iwo Jima”. W efekcie „Mont Whitney” i jego bliźniak „Blue Ridge”, uzyskując możliwość zaokrętowania na swoich pokładach po 700 żołnierzy piechoty morskiej, wraz z pełnym wyposażeniem, chociaż bez możliwości załadowania na okrę-

ty ciężkiego sprzętu. Okręty uzyskały możliwość przewożenia po trzech kutrów typu LCP i po dwie jednostki typu LCVP, które miały za zadanie przerzucić w razie takiej konieczności, żołnierzy na plażę, w formie desantu. Okręty na rufie uzyskały lądowisko dla śmigłowców, które mogły z ich pokładu operować w sytuacjach konieczności koordynowania działań wojennych. Jednak najważniejsze i unikalne było i pozostaje ich wnętrze. Na USS „Mont Whitney” pod pokładem, zasadnicza większość pomieszczeń przeznaczona została do pracy sztabowej.

Okręty w momencie wodowania otrzymały jako uzbrojenie po dwie wieże artyleryjskie z armatami 2 x 76 mm oraz po dwie wyrzutnie, ośmioprowadnicowe, rakiet Sea Sparow Mk 25. Z czasem uznano to uzbrojenie za zdecydowanie zbyt przestarzałe. W efekcie tego w 1987 roku zdjęto uzbrojenie artyleryjskie, zastępując je systemami raketowymi typu SeaRAM, mogące zwalczać zarówno cele powietrzne, jak też w postaci okrętów przeciwnika. Na USS „Mont Whitney” w 1987 roku zainstalowano po dwa zestawy Phalanx CIWS (jeden ustawiony jest na dziobie a drugi na rufie), stanowiące bardzo wydajne systemy przeciwlotniczej i przeciw-raketowej obrony bezpośredniej.

Okręt wyposażony jest także bardzo bogato w systemy kontroli działań na lądzie typu MDS (Mission Display System), a także system kontroli i prowadzenia sił powietrznych CTAPS (Contingency Theater Air Control System Automateg Planning System). Dzięki nim okręt może pełnić rolę właśnie jednostki dowodzenia, koordynując działania całych zespołów floty. Na okręcie znalazły się także odbiorniki komercyjnych systemów satelitarnych, systemy łączności satelitarnej, środki łączności pracujące w pasmach wysokiej częstotliwości HFRG (High Frequency Radio Group), czy też system nawigacyjny lotnictwa taktycznego TACAN, systemy transmisji danych oraz środki walki radioelektronicznej. Są to jedne z bardziej rozbudowanych systemów walki radiolokacyjnej i operacji nasłuchu łączności, jakie można znaleźć na okładach amerykańskich okrętów wojennych (Zawadzki, 2002, s. 59–63).

Tak wyposażony okręt pozostaje w służbie do dziś i właśnie w takiej konfiguracji bojowej dwukrotnie w ostatnich latach użyty został w bardzo wrażliwych misjach na Morze Czarne.



Widok burtowy na USS „Mont Whitney”, od strony portu jachtowego w Geacie, który jest bazą macierzystą tej jednostki, fot. M. Franz

USS „Mont Whitney” dzięki temu był w stanie doskonale odgrywać swoją rolę w toku operacji sił sojuszniczych w rejonie Libii, w toku operacji „Świt Odysei”, którą dowodził kontradmirał Gerard Huebert (kcz/bgr//kdj/k,gak, 2011). W ramach tej operacji prowadzono setki lotów bojowych, których celem była zasadniczo ochrona ludności cywilnej i uniemożliwienie aktywności lotnictwa rządowego, które mogło być zagrożeniem dla sił, które podjęły walkę z dotychczasowymi władzami Libii.

Z czasem, w toku tej samej operacji siły USA i NATO wystrzeliły 212 pocisków raketowych. Siły koalicji w tym samym czasie odpaliły 124 pociski, a w sumie na Libię spadło 162 Tomahawków. Całość tej operacji była koordynowana z USS „Mont Whitney”. Część prasy fachowej oceniała, że zasadnicze decyzje co do kolejnych celów operacji lotniczej przeciwko Libii, zapadają w amerykańskiej bazie, nieopodal Stuttgartu, a i tak całość trafia na pokład „Mont Whitney”, gdzie uzgadnia się te działania z działaniami morskimi (ant,mtom., 2011). Taki system pozwalał współpracować kilku państwom. Operacja wobec Libii była jedną z większych i trudniejszych operacji prowadzonych na początku XXI wieku na Morzu Śródziemnym (PN, 2011).



Dokładnie widoczne systemy uzbrojenia i systemy walki radiologicznej zainstalowane w części dziobowej USS „Mont Whitney”, fot. M. Franz

Przy okazji tej operacji pojawiły się głosy, że „Mont Whitney” jest jednostką bardzo przestarzałą, jedną z najstarszych we flocie USA, nadal pozostających w linii, a jednocześnie niekoniecznie odpowiadających potrzebom współczesnego pola walki. Co prawda, można było swobodnie z pokładu tego okrętu koordynować działania samolotów walki elektronicznej EA-18 Growler, ale jednocześnie wątpliwości budziło, że przebywający na jego pokładzie admirał Samuel J. Locklear, nie zawsze był w stanie możliwie szybko reagować na zmiany sytuacji operacyjnej (mk/mtom, 2011).

W operacji uczestniczyły łącznie 24 okręty z USA, Włoch, Kanady, Francji i Wlk. Brytanii. Część z nich działała z dużą swobodą, jak choćby jednostki francuskie, co było zgodne z wolą rządu francuskiego. Francuska część operacji „Świt Odysei” nosiła kryptonim „Opération Harmattan”, w ramach której, choćby w rejonie Bengazi, pojawiły się francuskie samoloty, w tym 8 maszyn Rafale, 2 Mirage 2000-5, 2 Mirage 2000 D, 6 samolotów-cystern C 135 oraz jednego E3F AWACS. Ich działania koordynowane były przez sztabowców z USS „Mont Whitney” (//gak, 2011).

Ponowne wejście okrętu na wody Morza Czarnego i to w asyście bardzo nowoczesnego niszczyciela typu Arleigh Burke, którego uzbrojenie musi

stawiać na nogi całość dowództwa rosyjskiej Floty Czarnomorskiej (Sabak, 2014). Zwłaszcza że wejście obu amerykańskich jednostek nie było zaskoczeniem, a nawet idąc dalej, było dużo wcześniej konsultowane i uzgadniane. Stąd opinie, że miałyby być to operacja rutynowa NATO, lub powiązana z jakimiś wizytami w Bułgarii.

Już w połowie stycznia 2014 roku strona amerykańska zaproponowała Federacji Rosyjskiej wsparcie w ochronie antyterrorystycznej Olimpiady Zimowej w Soczi i że odpowiednie scenariusze są już przygotowywane przez amerykańskich sztabowców.

W opublikowanym wtedy oświadczeniu rzecznik Pentagonu John Kirby miał powiedzieć: „Jeśli zajdzie potrzeba dwa amerykańskie okręty będą dostępne do wsparcia Rosji” i „Stany Zjednoczone zaoferowały swoje pełne wsparcie rządowi rosyjskiemu, który prowadzi przygotowania do zabezpieczenia zimowej olimpiady”, a także „Zasoby powietrzne i morskie, w tym dwa okręty marynarki stacjonujące na wodach Morza Czarnego, jeżeli zajdzie potrzeba, będą dostępne do wsparcia (Rosji), przy pełnej współpracy z rządem rosyjskim” (Gazeta.pl, 2014). Co ciekawe, te oświadczenie rzecznika Pentagonu pojawiły się w tym samym dniu, w którym ukazało się wezwanie skrajnego ugrupowania islamskiego Ansar al-Sunna do walki z Rosją na Kaukazie i które zdecydowało się przyjąć na swoje konto odpowiedzialność za zamachy bombowe w Wołgogradzie w grudniu 2013 roku. Warto przypomnieć, że wybuch bomb na dworcu kolejowym i później w trolejbusie było kolejnym aktem terroru na terenie południowych prowincji Federacji Rosyjskiej.

Co prawda obecnie nie jest planowane, oficjalnie, wejście amerykańskich okrętów na wody terytorialne państwa rosyjskiego, ale żadna ze stron jednoznacznie takiej możliwości nie wykluczyła, w żadnym z ujawnionych oświadczeń.

Wbrew pojawiającym się opiniom, że mogła by to być wizyta, w ramach: *Bardziej prawdopodobne jest to, że oba amerykańskie okręty wpłynęły na Morze Czarne w celu odbycia tradycyjnego corocznego rejsu, podczas którego zawijają do takich krajów, jak Rumunia, Bułgaria czy Gruzja. Podobne, choć bez zawijania do portów, organizowano podczas zimnej wojny.*

Flota USA zarządza podobne „wizyty” do dzisiaj. Ich głównym celem jest pokaz siły i zaznaczenie obecności na morzu, które Rosja uznaje za swoją strefę wpływów. Rejsy zazwyczaj wywołują krytyczną reakcję Rosjan

(mk\mtom, 2014). Okręt ten był bowiem z wizytą na Morzu Czarnym, właśnie realizującą takie cele jesienią 2013 roku, więc nie jest możliwym, by raptem po kilku miesiącach zdecydowano się ponownie na takie działania. W toku tamtej wizyty odwiedził on choćby gruziński port Batumi, gdzie był owacyjnie witany przez mieszkańców miasta.

Amerykanie prowadzą bardzo samodzielną politykę na Morzu Czarnym. Nie jest ona zawsze skorelowana z działaniami NATO i nie zawsze, nawet najbliżsi sojusznicy są informowani z wyprzedzeniem o takich działaniach. Tymczasem obok olimpiady w Soczi i zagrożenia terrorystycznego istotne są także wydarzenia na Ukrainie, a w tym pojawiające się pomysły oderwania Krymu od reszty państwa ukraińskiego. Pozostaje bowiem pytaniem, czy USA byłyby w stanie zaakceptować nową prowincję w tej strefie geopolitycznej, na wzór Naddniestrza, Abchazji, czy Południowej Osetii, tym razem nazywającej się Republiką Krymu? I to też może być ważny kontekst kolejnej już wizyty USS „Mont Whitney” na Morzu Czarnym, tym razem w lutym 2014 roku.

Bibliografia

- //gak. (2011, 21 marca). *Dwa dni nalotów. Pierwszy bilans „Świtu Odysei”*. Pobrane z: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/dwa-dni-nalotow-pierwszy-bilans-switu-odysei,213182.html>.
- ant,mtom. (2011, 22 marca). *Megalomania Kaddafiego wciągnęła chętnych*. Pobrane z: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/megalomania-kaddafiego-wciagnela-chetnych,165308.html>.
- Gazeta.pl. (2014, 3 lutego). *Agencja Interfax: Dwa okręty USA wpłynęły na Morze Czarne. Na pokładzie marines*. Pobrane z: http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15391296,Agencja_Interfax__Dwa_okrety_USA_wplynely_na_Morze.html.
- JM. (2014, 6 lutego). *Rosja przesunęła granicę w głąb Gruzji. Niepokój NATO*. Pobrane z: <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/rosja-przesunela-granice-w-glab-gruzji-niepokoj-nato/eghv7>.
- kcz/bgr//kdj/k,gak. (2011, 24 marca). *Alianci bombami w Kaddafiego, Kaddafi w szpital*. Pobrane z: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/alianci-bombami-w-kaddafiego-kaddafi-w-szpital,213192.html>.
- Marcharasvili, I. (2013). *2008 rok Wojna rosyjsko-gruzińska. Wojna która nie wstrząsnęła światem*. Oświęcim: Napoleon V.

- mk\mtom. (2011, 21 marca). *Wojna w Libii okazją do bojowego debiutu*. Pobrane z: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/wojna-w-libii-okazja-do-bojowego-debiutu,165208.html>.
- mk\mtom. (2014, 3 lutego). *Rosjanie alarmują: Amerykańskie okręty płyną ku wybrzeżom Ukrainy*. Pobrane z: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/rosjanie-alarmuja-amerykanske-okrety-plyna-ku-wybrzezom-ukrainy,394063.html>.
- MWL. (2014, 4 lutego). *Agencja Interfax: Dwa okręty USA wpłynęły na Morze Czarne*. Pobrane z: <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/agencja-interfax-dwa-okrety-usa-wplynely-na-morze-czarne/2sgve>.
- PAP. (2008, 5 września). *Amerykański okręt jest już w Poti. Rosja: Reakcji nie będzie*. Pobrane z: http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5663474,Amerykanski-okret-jest-juz-w-Poti__Rosja__Reakcji.html.
- PN. (2011, 22 marca). „*Liberation*”: *w sprawie Libii Europa bliska rozłamu*. Pobrane z: <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/liberation-w-sprawie-libii-europa-bliska-rozlamu/bjefw>.
- Sabak, J. (2014, 3 lutego). *Amerykańskie okręty skierowane na Morze Czarne*. Pobrane z: http://www.defence24.pl/news_amerykanske-okrety-skierowane-na-morze-czarne.
- USA Today. News. (2008, 5 września). Dostępne na: http://usatoday30.usatoday.com/news/world/2008-09-05-usnavy-georgia_N.htm.
- Zawadzki, W. (2002). *Amerykańskie okręty dowodzenia typu Blue Ridge*. *Nowa Technika Wojskowa*, 5.